



Sygn. akt V CSK 516/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 listopada 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Teresa Bielska-Sobkowicz (przewodniczący)

SSN Wojciech Katner

SSN Anna Kozłowska (sprawozdawca)

Protokolant Piotr Malczewski

w sprawie z powództwa B. N. i Z. N.

przeciwko Skarbowi Państwa - Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad
z udziałem interwenienta ubocznego Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji
"W." Spółki Akcyjnej w W.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 27 listopada 2013 r.,

skargi kasacyjnej powódek

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 26 lipca 2012 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania,
pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach
postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powódki, B. N. i małoletnia Z. N., domagały się od Skarbu Państwa – Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w O. kwot po 70.000 zł z ustawowymi odsetkami tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej na skutek śmierci S. N., ich męża i ojca. Powódki domagały się nadto rent w wysokości, odpowiednio, po 800 zł i po 600 zł miesięcznie, poczynając od kwietnia 2008 r. oraz, odpowiednio, kwot 38.400 zł i 28.800 zł tytułem skapitalizowanych rent za okres od kwietnia 2002 r. do marca 2008 r.

Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z dnia 28 marca 2012 r. zasądził od pozwanego na rzecz powódek odszkodowanie w kwotach po 70 000 zł z ustawowymi odsetkami, i na rzecz B. N. kwotę 38.400 zł z ustawowymi odsetkami tytułem skapitalizowanej renty za okres od kwietnia 2002 r. do marca 2008 r. oraz, od kwietnia 2008 r., rentę po 800 zł miesięcznie, oddalając powództwa w pozostałej części. Sąd Okręgowy ustalił, że S. N. zginął w dniu 25 marca 2002 r. w wypadku komunikacyjnym, który miał miejsce około godziny 21 na autostradzie A4. Do wypadku doszło w ten sposób, że kierujący samochodem marki L. ... P. K. potrącił znajdującego się na jezdni dzika. Następnie, w leżące zwierzę uderzył samochód prowadzony przez S. N. Obaj kierowcy, po zatrzymaniu pojazdów na skrajnym prawym pasie, szli tym pasem w kierunku zwierzęcia. Wówczas kierujący samochodem Renault Kangoo D. D., obywatel Francji, jadąc z dozwoloną prędkością 120 km/h, najechał na zwierzę, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w pieszych; obaj ponieśli śmierć na miejscu. Śledztwo przeciwko D. D., podejrzanemu o nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, po ustaleniu, że jego czyn nie zawierał znamion czynu zabronionego, zostało umorzone postanowieniem Prokuratora Rejonowego w B. z dnia 30 grudnia 2002 r. Orzeczenie to Sąd Rejonowy w B. utrzymał w mocy postanowieniem z dnia 17 kwietnia 2003 r. Badając okoliczności w jakich doszło do przedostania się dzika na pasmo autostrady, Sąd Okręgowy ustalił, że w 2002 r. odcinek autostrady A4, przy granicy z województwem d. w kierunku węzła P., gdzie miał miejsce wypadek, był patrolowany trzy razy w ciągu doby przez pracowników rejonu dróg lub pracowników firm wyłonionych przez pozwanego w drodze przetargu. Obowiązkiem

tych osób było sprawdzanie stanu jezdni i ogrodzeń wzdłuż autostrady. Kontrole odbywały się w ten sposób, że brygady patrolowe przemieszczały się wolno samochodem po wiadukcie przy węźle P. lub jeden z pracowników – z wysokości wiaduktu – obserwował, aż do granicy województwa, stan ogrodzenia. W dniu 25 marca 2002 r. nie stwierdzono otwarcia ani uszkodzenia bram i furtek w pobliżu miejsca wypadku, jednak stosowana metoda kontroli, mającej zagwarantować bezpieczeństwo na drodze, nie była wystarczająca dla pełnej oceny stanu ogrodzenia i bram. Brak należytej staranności w wykonywaniu zadań zarządcy drogi uzasadniał przypisanie pozwanemu odpowiedzialności odszkodowawczej.

Rozważając podniesiony przez pozwanego i interwenienta ubocznego po stronie pozwanej, zarzut przedawnienia roszczenia, Sąd Okręgowy ustalił, że powódka B. N. wiedzę o osobie odpowiedzialnej za szkodę powzięła w kwietniu 2003 r., w związku z doręczeniem postanowienia o umorzeniu postępowania karnego przeciwko D. D. Oznaczało to, że z tą chwilą termin przedawnienia rozpoczął bieg i roszczenia odszkodowawcze powódek przedawniły się z upływem trzech lat, a zatem w kwietniu 2006 r. były już przedawnione; pozew natomiast został wniesiony w dniu 25 marca 2008 r. W ocenie Sądu okoliczności sprawy uzasadniały jednak przyjęcie, że podniesienie zarzutu przedawnienia stanowi nadużycie prawa. Traumatyczny dla powódki, matki sześciomiesięcznej wówczas córki, charakter zdarzenia, konieczność korzystania z terapii psychiatrycznej aż do października 2006 r., usprawiedliwiały opóźnienie w dochodzeniu roszczeń. W konsekwencji Sąd Okręgowy podniesienie zarzutu przedawnienia ocenił jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.) i uwzględnił powództwo we wskazanym wyżej zakresie.

Na skutek apelacji pozwanego i interwenienta ubocznego, Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 26 lipca 2012 r. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo. Za prawidłowe uznał ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy przy czym dodatkowo ustalił, że powódka w dniu 10 sierpnia 2007 r. przed Sądem Rejonowym w O. zawiadzała Skarb Państwa do próby ugodowej; do ugody jednak nie doszło. Sąd Apelacyjny podzielił ocenę Sądu Okręgowego, że bieg przedawnienia roszczeń powódek rozpoczął się w dniu, w którym poszkodowane dowiedziały się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej

naprawienia, co nastąpiło 17 kwietnia 2003 r., gdy pełnomocnik B. N. uzyskał informację o umorzeniu postępowania przygotowawczego prowadzonego przeciwko D. D. oraz, że zgodnie z art. 442 § 1 k.c., trzyletni termin przedawnienia upłynął w kwietniu 2006 r. Takie czynności jak zgłoszenie szkody ubezpieczycielowi, zawezwanie pozwanego do próby ugodowej, jak również wniesienie pozwu nie przerwały biegu terminu przedawnienia, zostały bowiem podjęte już po jego upływie. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy błędnie natomiast ocenił, że podniesienie przez pozwanego i interwenienta ubocznego zarzutu przedawnienia stanowiło nadużycie przysługującego im prawa. Wskazał, że taka kwalifikacja czynności procesowej jest nie do pogodzenia z zasadami współżycia społecznego wówczas, gdy bezczynność wierzyciela w dochodzeniu roszczenia jest usprawiedliwiona wyjątkowymi okolicznościami, a opóźnienie nie jest nadmierne. Taka sytuacja, w ocenie Sądu odwoławczego, w sprawie miejsca nie miała. Sąd Apelacyjny wskazał, że terapia, której powódka poddała się po śmierci męża, prowadzona była dwuetapowo. Leczenie było intensywne w pierwszym okresie, tj. do lipca 2002 r., natomiast w drugim etapie, do grudnia 2005 r. kontakty z lekarzem były sporadyczne i głównie telefoniczne. Pogorszenie się stanu psychicznego B. N. nastąpiło z końcem 2005 r., a od lutego 2006 r. do października 2006 r. powódka uczestniczyła w grupie terapeutycznej. Sąd Apelacyjny wskazał, że w kwietniu 2003 r., gdy przedawnienie rozpoczęło bieg, powódka już od 6 miesięcy pracowała, samodzielnie prowadziła gospodarstwo domowe i opiekowała się dzieckiem. Proces leczenia ani nie powodował jej niezdolności do wykonywania wskazanych ról społecznych (praca zawodowa, prowadzenie domu, opieka nad dzieckiem), ani nie uniemożliwiał zleceń fachowemu pełnomocnikowi dochodzenia odszkodowania. Po listopadzie 2002 r., kiedy rozpoczęła pracę zawodową, aż do zakończenia biegu terminu przedawnienia, co nastąpiło 3,5 roku później, B. N. mogła podjąć czynności zmierzające do zaspokojenia przysługujących roszczeń. Decyzję o wszczęciu procesu powódka podjęła nie w związku z poprawą swego stanu zdrowia, ale na skutek uzyskanej w marcu 2007 r. od wdowy po P. K. informacji, że wytoczona przez nią przeciwko GDDKiA sprawa o odszkodowanie, zakończyła się uwzględnieniem powództwa. Ostatecznie, Sąd Apelacyjny przyjął, że w okresie biegu terminu przedawnienia nie wystąpiły przeszkody uniemożliwiające dochodzenie roszczeń

odszkodowawczych, co wykluczało poczytanie podniesionego zarzutu przedawnienia za sprzeczny z zasadami współżycia społecznego.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego powódki zarzuciły naruszenie art. 5 k.c. przez pominięcie szczególnych okoliczności sprawy uzasadniających uznanie zarzutu przedawnienia za sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Wniosły o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Odmawiając uznania zarzutu przedawnienia dochodzonych roszczeń za nadużycie prawa w świetle kryteriów przewidzianych w art. 5 k.c., Sąd Apelacyjny za zasadniczą przyczynę takiej oceny uznał zaniechanie podjęcia przez powódki, we właściwym czasie, przed sądem, czynności przerywających bieg przedawnienia (art. 123 § 1 k.c.). Podjęcie jednak takich czynności spowodowałoby, że dochodzone roszczenia nie byłyby przedawnione, problem zatem nadużycia prawa przez stronę pozwaną, skutek podniesienia zarzutu przedawnienia, w ogóle nie powstałby. Stąd też nie są istotne rozważania Sądu, że sytuacja powódki już od listopada 2002 r. nie uniemożliwiała jej podjęcia czynności zmierzających do zaspokojenia roszczeń. Istotny jest natomiast czas, który nastąpił po upływie terminu przedawnienia - aż do chwili zgłoszenia roszczeń przez sądem. Ten czas podlega ocenie m.in. w aspekcie nadmierności opóźnienia, a także z punktu widzenia istnienia okoliczności, które opóźnienie to usprawiedliwiają.

Mimo istotnej funkcji jaką pełni przedawnienie, to jest funkcji stabilizującej stosunki społeczne, funkcja ta nie przedstawia się jako nadrzędna; musi ona bowiem w pewnych sytuacjach ustąpić przed inną wartością, jaką jest prawo strony do uzyskania orzeczenia zgodnego z poczuciem sprawiedliwości. Stąd też zastosowanie art. 5 k.c. w odniesieniu do zarzutu przedawnienia zakłada rozważenie, na tle całokształtu okoliczności sprawy, interesów i postaw obu stron roszczenia, tj. zarówno uprawnionego, jak i zobowiązanego. Nie jest przy tym wykluczone uznanie zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa także wtedy, gdy przyczyny opóźnienia w dochodzeniu roszczenia leżą również, a nawet wyłącznie, po stronie uprawnionego (por. uchwała pełnego składu Izby Cywilnej

Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2006 r., III CZP 84/05, OSNC 2006, nr 7-8, poz. 114 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2009 r., OSNC-ZD 2009, nr D, poz. 109). W takich przypadkach za uznaniem zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa mogą przemawiać inne okoliczności sprawy, np. charakter uszczerbku leżącego u podstaw przedawnionego roszczenia lub szczególna sytuacja uprawnionego, zwłaszcza w zestawieniu z sytuacją zobowiązanego, czy wreszcie sama postawa zobowiązanego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2010 r. V CSK 242/09, OSNC 2010 r., nr 11, poz. 147).

Dokonując zatem w okolicznościach sprawy oceny, czy podniesienie przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia stanowiło nadużycie prawa, należało uwzględnić sytuację osobistą B. N. Pozostawała ona w leczeniu przez cztery lata, do października 2006 r., a więc nie sposób było nie dostrzec, że śmierć męża szczególnie dramatycznie wpłynęła na jej zdrowie i aż do rozmowy z wdową po P. K. cechowało ją wypieranie potrzeby poznania okoliczności śmierci męża, nie radziła sobie bowiem z kwestią śmierci. Stan zdrowia powódki nie mógł być zatem pominięty tylko dlatego, że podjęła pracę zawodową, zajęła się domem i osieroconym, malutkim dzieckiem. Zachowania te, zapewniające jedynie zaspokojenie potrzeb elementarnych, nie oznaczały jednak, w jej stanie zdrowia, emocjonalnej gotowości wszczęcia procesu odszkodowawczego. Nie można też było pominąć, decydującej w zasadzie dla oceny skuteczności podniesionego zarzutu, postawy pozwanego. Przeciwnie pozwanemu toczył się i zakończył się jego przegrana, proces z powództwa wdowy po drugiej ofierze wypadku. Pozwany wiedział, że wypadek pociągnął za sobą dwie ofiary, z naruszeniem jednak zasad etycznego i uczciwego postępowania nie wykazał żadnego zainteresowania losem członków najbliższej rodziny drugiej ofiary wypadku. Taka obojętność, czy też wręcz świadome ignorowanie tej powinności, to postawa szczególnie naganna moralnie i nie może premiować korzyścią w postaci skutecznego uchylecia się od zaspokojenia dochodzonych roszczeń. Niezrozumiałe w odczuciu społecznym i sprzeczne z elementarnym poczuciem sprawiedliwości byłoby zrekompensowanie szkód rodzinie tylko jednej ofiary wypadku, drugiej natomiast nie i to w warunkach, gdy sytuacja ekonomiczna obu stron procesu jest absolutnie nieporównywalna,

a także, że w takiej, jednostkowej sprawie, pozwany nie mógłby skutecznie powoływać się na trudności w zaspokojeniu roszczeń z powodu stanu swoich finansów; nie można też pominąć, że dochody roczne jednostki organizacyjnej, z działalnością której łączy się dochodzone roszczenie, są pokaźne i wykazują stałą tendencję wzrostową.

Nie było też dostatecznych racji, aby opóźnienie w dochodzeniu roszczeń oceniać jako nadmierne. Termin przedawnienia wynosił trzy lata, powódki wytoczyły powództwo z prawie dwuletnim opóźnieniem i jakkolwiek nie był to czas krótki, to jednak nie przekraczał ustawowego terminu dochodzenia roszczenia, stąd też chociażby tylko porównanie tych wielkości o wniosek nienadmierności opóźnienia czyniło uzasadniony.

Ze względu na zasadność podniesionego w skardze kasacyjnej zarzutu naruszenia art. 5 k.c. Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 i art. 108 § 2 k.p.c. orzekł, jak w sentencji.